

Łódź.Cena numeru
20 gr

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Mies. z dod. list. 5.10 gr
dla zab. 4.8 gr
L. drucz. do tem. 18 gr

Z przes. poczt.

Mies. z dod. list. 5.50 gr
Przeł. do. zia. egz. 27 gr

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem.

XXXII r.
istnienia.Redakcja i Administracja
w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się**1929**

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWOJ

sobota, 23-go lutego

№ 58

Niewidomy Argus — niejaki

UZNANIA ODMAWIAC NIE WOLNO NAWET WROGOM

U kogo pruskie wpływy głęboko są zakorzenione

Nieustraszone wystąpienia Wojciecha Trąpczyńskiego na forum publicznym, jego bezustanne nawoływania do nawrotu do praworządności rozlegają się jak łoskot gromu w zatęchłej, parnej atmosferze współczesnej Polski, wstrząsają sumieniami uspiionych, a sanację wprawiają w szal wściekłości.

Sza. w przesłonił bielmem zaślepienia wszystkie oczy jakowegoś „Argusa”, który w „Przełomie” (nr. 5—6) napada nie smacznie w artykule p. t. „Korsykanin” wypróbowanego patriotę.

Okoliczność, że poseł Trąpczyński wspominał w swym przemówieniu na komisji sejmowej, że potępiające stanowisko społeczeństwa niemieckiego w kwestji niesprawiedliwego wyroku trybunału Rzeszy, skazującego na śmierć robotnika polskiego Jakubowskiego, uważa za objaw kultury, przed którą chyli czoła.

Sanacyjny pismak z tego tytułu pozwała sobie na takie wybryki pióra:

— „Popis posła Trąpczyńskiego staje się naprawdę ciekawy dopiero w tym momencie, gdy chyli on głowę przed kulturą i praworządnością narodu niemieckiego...”

Ten człowiek, w którego ustach „germanofil” było zawsze największą klątwą, ten człowiek publicznie, na posiedzeniu komisji sejmowej wskazuje kulturę niemiecką jako wzór do naśladowania dla Polaków.

Deutschland, Deutschland über alles!

Stąd tyle uznania dla Niemców?

Poseł Trąpczyński wysoką ich kulturę widzi w powszechnym rzekomo potępieniu zbrodni sądowej, dokonanej na osobie niewinnie ściętego Jakubowskiego.

Zda się nic nie wiedzieć o zbrodniach z czasów plebiscytu śląskiego o napadach i katowaniu naszych braci, o politycznych mordach kapturowych, tolerowanych i tuszowanych przez sądy i opinię „kulturalnej” Rzeszy.

Zamyka, czy na całą ohydę gwałtów politycznych starych i nowych Niemiec, żyjących pod hasłem „prawa siły” (czy sanacja uznaje inne prawo?)

Głęboko musiały być zakorzenione w tym człowieku pruskie wpływy, skoro wkońcu z pod pozłoty polskiego nacjonalizmu wyszła na wierzch stara, dobra pruska szkoła, wychowująca młodzież Księstwa Poznańskiego w podziwie i uwielbieniu dla kultury i mądrości „arodu panów”.

Nie oburzajmy się. Odpowiedzmy spokojnie sanacyjnemu „Argusowi”:

W czasach rozkwitu potęgi przedwojennej Rzeszy poseł polski do Reichstagu Trąpczyński nie zapominał ani na chwilę o „całej ohydzie gwałtów politycznych Niemiec” i miał cywilną odwagę piętnować je rozpalonem żelazem bezwzględnej krytyki z trybuny w parlamencie niemieckim, na łamach prasy i w mowach, wygłaszanych na wielkich zgromadzeniach.

W tym samym okresie historycznym wielu Polaków, stojących teraz na świeczniku Rzeczypospolitej (pomajowej) siedziało w mysich dziurach konspiracji, albo o gwałtach niemieckich nie myśląc wcale, albo hodując w głębiach mrocznych swoich sumień ziarno pomysłu oparcia w przyszłości polityki polskiej o Niemcy i Austrię.

Jeżeli Trąpczyński uważa potępienie niedołęstwa sądu niemieckiego przez większość opinii społecznej niemieckiej za objaw bądź co bądź kultury, tylko człowiek zły woli może pogląd taki brać za coś więcej, aniżeli za wyjątkowy dowód uznania, którego nie należy odmawiać nikomu, nawet wrogom.

A jeśli „Argus” ma równie słabą pamięć, jak wzrok, to możemy mu przypomnieć ustęp z listu J. Piłsudskiego, pisanego w dn. 22 lipca 1919 roku do regenta ks. Zdzisława Lubomirskiego, ustęp wspominający również o kulturze niemieckiej. (Autor listu w chwili, gdy go kreślił, wiedział z wszelką pewnością o tem, że Niemcy katowali dzieci polskie za pacierz w szkole wrzesińskiej, o zbrodniach Preuskera w Kaliszu, o bestjalstwach knechtów armji germańskich w Belgji, o zbombardowaniu katedry w Reims, o zatopieniu „Lusitani”). Urywek ten, w którym J. Piłsudski żalił się na to, że Niemcy uwięzili go w Magdeburgu, brzmi:

— „...te nadzwyczajne środki zastosowane są do człowieka, który przez dwa długie lata walczył bok o bok z wojskiem państw centralnych przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi...”

Gdy biorę pod uwagę wysoko rozwiniętą kulturę wojskową Niemiec z daleko posuniętem poczuciem koleżeństwa broni, czego sam byłem świadkiem i obiektem podczas wojny, nie mogę nie przyjść do przekonania, że tylko nadzwyczajne powody i przyczyny skłaniać mogą do podobnego traktowania swego kolegi wojennego”.

...przez cały czas wojny będąc przekonany, że interesa mojej Ojczyzny wymagają czynnego wystąpienia po stronie mocarstw centralnych w ich wojnie z Rosją, dawałem temu wyraz w mojej pracy nawet wtedy, gdy byłem pozostawiony własnym siłom i gdy szedłem wbrew opiniji ogromnej większości swego narodu...” — (Patrz: Jan Lipiecki: „Legenda Piłsudskiego” str. 163 i 164).

Nie wolno jest tedy, „Argusie”, patrzeć jednym okiem na fakty w przeszłości, a drugie oko w tym samym czasie wygodnie przymykać. Nie wolno jest pisać o ludziach znanych ogółowi bez dokumentu historycznego w rękę.

I jeszcze jedna ważka okoliczność:

J. Piłsudski wspominał o kulturze niemieckiej w liście, pisanym w więzieniu w Magdeburgu, w przekonaniu, że nakłoni w ten sposób mocarstwa centralne do tego, aby zwróciły mu wolność.

Wojciech Trąpczyński wygłosił skąpą pochwałę dla odosobnionego przejawu kultury w Niemczech w parlamencie niepodległej Polski w przekonaniu, że uwaga jego, nosząca charakter antytezy, przyczyni się do podniesienia praworządności wśród współbraci — Polaków.

Różne w tych obu wypadkach były warunki i różne cele na widoku.

Trzeba było o tem pamiętać, zanim się spróbowało pisać o Wojciechu Trąpczyńskim.

Wiesław Głowaczewski

Rozstrzygać będzie plebiscyt?

Początek walki o Konstytucję

Rachunek arytmetyczny nie wypada na korzyść „Bloku”

Warszawa, 22-2

Na murach stolicy i na pierwszych stronach pism sanacyjnych ukazała się odezwa bloku „B.B.” w sprawie zmiany konstytucji.

Odezwa zaczyna się m. in. jak następuje:

„W dniu dzisiejszym rozpoczynamy w Sejmie pracę nad zgłoszonym przez nas projektem zmiany konstytucji Państwa Polskiego. W ten sposób przystępujemy do realizowania naszego głównego zadania i naszych zobowiązań wobec obywateli, którzy nas do ciał ustawodawczych wybrali”.

Następuje szereg znanych już frazów, a później zapowiedź:

„Chcemy na drodze prawnej wywalczyć dobre prawo dla ustroju Państwa”.

Bezpośrednio jednak po tych słowach wyrzekających się drogi zamachu odezwa zastrzega się:

„Droga legalna nie oznacza jednak dla nas drogi kompromisów, sprzeniewierzających się naszym podstawowym zasadom. Władza zwierzchnia Prezydenta Rzeczypospolitej musi być w nowej konstytucji wzmocniona. Zszywać paragrafów ze sprzecznych zasad nie będziemy”.

Pół-oficjalny „Głos Prawdy” zaopatrza odezwę w obszerny komentarz p. t. Początek walki o konstytucję.

W artykule tym zapewnia „Głos Prawdy”, że „nie tylko BB przedkłada dziś Sejmowi swój projekt” zmiany konstytucji, ale „robi to przede wszystkim większość ludności naszego państwa”.

„Głos Prawdy” nie ma złudzeń co do możliwości przyjęcia projektu B B przez Sejm obecny i pisze:

„Rachunek arytmetyczny nie wypada na korzyść bloku...”

Ale organ pułkowników pociesza się tem, że

„...istnieje rachunek inny, ten sam rachunek, który dał w bilansie decyzję 6 sierpnia 1914 r.... rachunek Magdeburga i Szczypiorny... rachunek dni sierpniowych r. 1920...”

Te frazesy i zapowiedzie przetłumaczone na realny język polityczny, oznaczają, że:

1) Sanacja zdecydowała się walczyć o przeprowadzenie swego projektu drogą legalną, parlamentarną, bez uciekania się do rewolucyjnych metod zamachów

2) Kierownictwo BB nie zgodzi się na żadne kompromisy i nie pozwoli zmienić w swym projekcie konstytucyjnym „ani przecinka”.

3) Sanacja zdaje sobie sprawę, że wobec swej nieustępliwości nie zdobędzie w obecnym Sejmie trzy-pięte głosów potrzebnych dla przeprowadzenia projektu i

POTRZEBNA służąca do wszystkiego i do dziecka natychmiast. Zgłaszać się Gdańska 49 m. 2.

ze wobec tego

4) Jedyną możliwością legalnego zrealizowania projektu jest „odwołanie się do społeczeństwa” przez rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów, co wobec tego, że obecny parlament najpóźniej do czerwca ustosunkuje się do zagadnienia konstytucji, może nastąpić już w jesieni b. r.

Plan strategiczny BB, o ile go dobrze zrozumieliśmy jest zupełnie logiczny i konsekwentny.

Kto chce drogą legalną przeprowadzić swój projekt nie pozwalając w nim tknąć ani przecinka, kto układał projekt konstytucji prawie wyłącznie pod kątem widzenia utrzymania się przy władzy i

a priori odrzuca możliwości wszelkiej współpracy, zmian i poprawek, komu bardziej chodzi o stuprocentowe utrzymanie „swej” racji, aniżeli o rzecz samą, kto pławiąc się sam w sprzecznościach, zagarnia dla siebie monopol konsekwencji, kto proponując częściowo nawet rzeczy słuszne w całości myśli tylko o dostosowaniu prawa do potrzeb chwili bieżącej, z lekkim sercem zapominając o przyszłości państwa— ten musi... myśleć o nowych wyborach.

Słusznie! Obecny chaos polityczny i rozdźwięk między prawem a życiem jest rzeczą najgorszą. Jeżeli „odwołanie się do woli narodu”, jeżeli nowe wybory przy utrzymaniu dotychczasowej ordynacji mogą przynieść jakieś rozstrzygnięcie — niech się odbędą jak najrychlej!

Rada złożona z pięciu mułów

Zmienna szala zwycięstw

KTO OSIADZIE WRESZCIE NA TRONIE AFGAŃSKIEGO SZAHU.

Peszawar 22-2 (aw)

Położenie Habibullaha poprawiło się wysoce. Ostatnie jego posunięcia mocno wpłynęły na jego pozycję.

Zarządca prowincji Badachschan, Azimullachan, poddał się Habibullahowi, zaś rządy prowincją oddał w ręce rady pięciu, złożonej z miejscowych mułów.

Habibullah ogłosił przywrócenie wszystkich subwencji państwowych na rzecz mułów.

Azimullachan wysłał depezę do zarządcy prowincji Mazari, wzywając go, aby poddał się również Habibullahowi, jako jedynemu prawowitemu władcy w Afganistanie.

Szereg szczeptów, pod wpływem mułów, przerzuciło się również na stronę Habibullaha.

Jak słychać, dużą popularnością cieszy się wśród plemion afgańskich odsunięty od rządu krajem w swoim czasie brat Amanullaha, Nadir-Chan, studujący obecnie w Paryżu. Proponowano mu w swoim czasie stanowisko posła na jednej z afgańskich placówek zagranicznych, propozycję tę jednak odrzucił, poświęcając się całkowicie studiom.

Gdyby Nadir Chan wyraził obecnie zgodę na przwieście tronu afgańskiego, mógłby mieć niemal pewność, iż większość plemion stanęłaby po jego stronie.

Groźne i rany lodowe na Bałtyku

NIEPODOBIENSTWO WALKI Z KILOMETROWEMI ŁAWICAMI.

Gdańsk, 22-2 (tel. wł.)

Poruszające się w północno-wschodnim kierunku lody tworzą na wschodniej części Bałtyku olbrzymie góry lodowe, ponieważ kry spychają się i podnoszą się jedna na drugą.

Nad ujściem Wisły pod Schiewenhorst oderwał się od obszarów zwartych lodów w zatoce gdańskiej 6 klm. szeroki pas, który się porusza pod naciskiem wiatru zachodniego coraz dalej w kierunku na Piławę, Libawę.

Natomiast 4 klm. szeroki pas grubych lodów przylega jeszcze mocno do wybrzeża gdańskiego, tworząc szeroką linię od Pasewarku w pobliżu granicy Prus Wschodnich aż do Orłowa. Kanał który się utworzył pomiędzy dwoma pasami lodów rozszerza się z każdą chwilą i dosięgnął dzisiaj 2 klm. szerokości tak, że utworzył się naturalny przejazd dla parowców.

Mimo to przybyłe dwa łamacze lodów z Estonji wczoraj musiały przeprowadzić akcję ratunkową wzywając parowiec „Helge” jadący pod flagą szwedzką i niemiecki parowiec „Gloria” z uścisku lodów.

Zabójcy, skazani za przemytnictwo

PROCES o MORD NA OSOBIE KUPCA KALISKIEGO.

Gdańsk 22-2 (aw)

Przed tutejszym sądem ławniczym stanęli dzisiaj przemytnicy, oskarżeni o zabójstwo kupca Menachema Sachsa z Kalisza

Przewód sądowy winy oskarżonym nie udowodnił, tem nie mniej skazani oni zostali za przemytnictwo: jeden na 6 me-

sięcy więzienia, 1 na jeden miesiąc, dwaj po tygodniu.

—oOo—

REKLAMA TO POTĘGA

Nieśmiertelny Biurokracy

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Jak wszystkim chyba obywatelom Wolnej i Niepodległej wiadomo (tytu jest przecież bezpośrednio zainteresowanych...) w dniu 14 lipca roku ubiegłego najprzezacniejszy nasz rząd, znany z najbardziej doskonałych systemów rządzenia (najbardziej sympatyczny z systemów — „dałoj niebłagonadjożyje“) ogłosił narodowi, a zapewne i światu t.zw. amnestję.

Co drugi opryszek, który już — już myśleć zaczynał o „oczywistej“ poprawie opuszczał mury więzienia, śmiejąc się w nos naczelnikowi, inspektorom, p. t. dozorcóm, posterunkowym P.P. i t. podobnym znakomitościom. Następnie szedł „pracować“, licząc na nową amnestję.

Z złoczyńcą „wyraźniejszej branży“ procedura zawsze krótka.

Inaczej zgola dzieje się z indywiduum, które ma nieszczęście należeć do Syndykatu Dziennikarzy i pracować w piśmie opozycyjnem.

Na kilka miesięcy przed ogłoszeniem amnestji zastosowano wobec red. odpowiedzialnego „Rozwoju“ t.zw. dozór policyjny. Krogulczonczy (nie jest bynajmniej obrazą, charakteryzuje jedynie przedstawiciela „mniejszości“ — obawiamy się użyć aluzji do przywilejów z obawy przed konfiskatą), tem niemniej dostojny organ śledczy uważał, że takowy „zwieje“, o ile policja nie otoczy go skrupulatniejszą opieką.

Przyszła jednak amnestja, więc... nietylko wyroki, nietylko areszty, ale również błogoczystne „środki zapobiegawcze“ — subtelnie rzecz ujmując — „wzięły w łeb“. Sąd zastosował się realnie do faktu dokonanego, zawiadamiając co czas pewien wieczystego oskarżonego o umorzeniu tej czy innej sprawy. Obdarowany amnestją „odpowiedzialny“ przestał spoglądać zezem na każdego posterunkowego P. P., a z nieukrywaniem już i nieudanem przerażeniem na wszelkie wyższe szarże granatowe i z nadmiaru wdzięczności zamyslał nawet o zmianie kierunku... odpowiedzialności.

Tymczasem — pewnego grudniowego ranka został wyciągnięty z łózka przez sympatycznego zresztą posterunkowego F.P. i zainterpelowany kategorycznie, co myśli czynić... z stałem meldowaniem się w policji i jak wytłumaczy swą długą tamże nieobecność.

Przekonany godzinnym a wysoce logicznym wywodem, w którym wyraz amnestja powtarzał się pięć razy na minutę (zważ, Czytelniku, że czyni to jeden wypadek na 12 sekund) reprezentant ochrony bezpieczeństwa publicznego zrezygnował narazie z natychmiastowego aresztowania ujętego na uczynku uchylania się z pod dozoru.

„Odpowiedzialny“ nolens volens szturmował w następstwie telefonem przeróżne instancje policyjne i prawne, poprzestał wreszcie na kilkakrotnem a wielostronnem zapewnieniu: jakoś to się załatwi.

Aliści w dniu 21 lutego znów został zaczepiony przez „dzielnicowego“ w tej samej, interesującej kwestji.

Odnosimy wrażenie, iż policja jest tu tutaj w porządku a nawet — w kłopotcie rozporządzenie o amnestji nie obchodzi jej wogóle. Ma bowiem podstawę, zlecenie roztoczenia dozoru nie ma cofnięcia go. Sąd również nie jest winien. Zarządzenie wyszło nie od niego, lecz od jego organów podwładnych. Ktoś tu jest jednak nie w porządku, ktoś — co już dawno powinien wybawić policję z kłopotu, zaś obywatela, jakkolwiek jest on „tylko odpowiedzialnym w opozycyjnem piśmie“, nie narażać na ustawiczne przykrości, których mu pozatem wykonywanie wymiaru sprawiedliwości do starca aż nadto.

Coś nie coś o „nieśmiertelnym Biuro-

	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 22 II		Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 22 II
Papiery procentowe			Fabryk cukru		
8 pr. L.Z.B. Gosp. Kraj.	100	94.00	Chodorów	100 zł.	
8 pr. Cb, kom. B.G. Kraj.	100	94.00	Ciechanów	40 "	
8 pr. L.Z. Pań. Ban. Rol.	100	94.00	Czersk	10 "	
5 pr. Poż. Konwersyjna	100 zł.	67.00—	Częstocice	100 "	44.00
5 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	60.00—	Gosławice	10 "	48.00
10 pr. Poż Dol. 1919-1920r.	100 dol.	105 25	Michałów	10 "	
5 pr. Poż. Kolejowa	100 fr.	1 2.50	Warsz. T. Fabr. cukr.	100 "	43.00
5 pr. Poż. Prem. Ser II z 1928 .	5 dol.	105.00			
		102.50	Fabryk cementu		
Listy Zastawne			Firley	50 zł.	53.00
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	42 50	Łazy	10 "	7.25
4 1/2 pr. " " "	100	49 25	Wysoka	100 "	240.00
8 pr. " " "	100	75.25	Kopalni i zakładów hutniczych		
4 1/2 pr. listy zast Łodzi.	100	44 25	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	90 00
5 pr. " " " Warsz.	100	53.25	Naftowa		
8 pr. listy zast Łodzi	100	63.00	Polska Nafta	25 zł.	
Obligacje			Standart-Nobel	50 "	20.50
4% pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100 zł.		Fabryk Metalowych		
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Cegielski	50 zł.	43.50
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100		Lilpop	25 "	37. 0
Akcje			Modrzejów	50 "	30 50
Bankowe			Norblin	100 "	206,00
Dyskontowy	100 zł.	130 00	Orthwein	25 "	
Handlowy	100	120.00	Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.	105 00
Polski	100	174.00	Parowóz	25 "	31.00
Fol. Przem we Lwowie	100		Pocisk	25 "	
Zachodni	25	96.00	Rohn	25 "	
Zw. Sp. Zarob'	100	85.00	Rudzki	50 "	41.00
Chemiczne			Staraehowice	50 "	3.450
Cerata	50 zł.		Ursus	15 "	38.25
Sole potasowe	25 "		Zieleniewski	100 "	
Crodzisk	50		Fabryk Wyr. Włók.		
Kijewski i Scholtze.	100	96.00	Zawiercie	30 zł.	
Fuls	10		Łyradów		
Spieß	100	250 00	Przedsięb. Handlow.		
Strem	12.50		Borkowski	25 zł.	5.00
Elektryczne			Jabłkowsky	10 "	
Elektr. Dąbrow.	50 zł.	91.75	Syndykat Rol. Warsz.	20 "	
Elektryczność	100		Spożywcze		
Fol. Tow. Elek. P. T. E	30		Haberbusch	100 zł.	230,00
Brown bovei.	100		Herbata-Szumilina	25 "	
Gródek	10		Spirytus	40 "	
abel	10		Przedsiębiorstw różn.		
Siła i Swiatlo II em	50	142.00	Zegluga	105 zł.	
			Bristol	665 "	
			Majewski i S-ka	35 "	
			Lombard	100 "	
			Pustelnik	50 "	

WALUTY I DEWIZY.

Belgja 123,80
Londyn 43,2825
N. Jork 8,90
Paryż 34,835
Praga 26,4425

Szwajcaria 171,52
Sztokholm 238,35
Wiedeń 125,30
Włochy 46,74
Tendencja niejednoftta.

kracym“ może powiedzieć wypadek poniekađ wesoly, gdzie obywatel odnosi się do jednej z instancji sądowych o wezwanie w sprawie jego świadków, odnosi się o to w terminie przepisany. Rozprawa wysłała, sąd odpowiedzi nie udzielił. Obywatel, nazykwszy do przeróżnych dziwactw procedury, na rozprawie nie poruszył kwestji wezwania świadków. Został skazany, skazany zresztą byłby, gdyby nawet był czysty jak anioł (chodziło o sprawę prasową). Dokładnie w tydzień po zapadnięciu wyroku skazany otrzymuje pismo z dopiskiem: „Bardzo pilne“, komunikujące o odrzuceniu podania o wezwanie świadków. Należy oddać sędziemu sprawiedliwość, że decyzję wspomnianą orzekł na dzień przed rozprawą — winną — kancelarja.

Słusznie powiedział pewien mędrzec — powiedzmy — arabski: sąd, więzienie i

prokuratora zawsze zdaleka omijaj.

Autor tego doskonałego w swej głębokiej mądrości powiedzenia nie znał jeszcze systemów sanacyjnych. Za to ręcymy z pewnością.

Przecież to było... w Arabji.

(Sat)

Komunikat.

Zarząd Koła Łódzkiego Związku Obroyny Kresów Zachodnich, podaje do wiadomości P. P. członków, że p. Eugenjusz Sołtysiak jako inkasent został zwolniony i nie ma prawa inkasowania składek członkowskich.

WILKANA TO POTĘGA

Dziś zmieniło się bardzo wiele

Szubrawcy i zdrajcy

Niepocziwe rozważania pocziwego socjalisty

Lódzki „Włóknierz” pismo skądinąd bardzo zajmujące, gdyby tylko nie było tak silnie prześlaknięte klasowością (niekoniernie dlatego, iż jest organem związków klasowych) zamieszcza interesujące, wysoce nawet interesujące uwagi, odnosnie znanego projektu B. B., odnoszącego się do t. zw. naprawy nieistniejącej zresztą od 12 maja (godz. 6 wieczór) 1926 r. konstytucji.

Pismo to, jak już raz zaznaczyłem, wybitnie interesujące (zgoła bez ironji, „pod hajrem”, doprawdy poważnie), rozpozyna od cokolwiek rycerskiego, mało zabawnego robotniczego motta:

„O tych, co zdradzili sprawę ludową i szpady sprzedali wrogowi”.

(pomijamy skromną nieścisłość że... broniący sprawy „ludowej” nie postugiwali się specjalnie instrumentem w rodzaju szpady. Zbyt ostry i niebezpieczny interes. „Brauling” to „jensza” rzecz).

Dalej wymieniony wyżej tygodnik pisze:

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem wniósł wreszcie projekt zmiany Konstytucji.

Czytając uważnie ten projekt człowiek z przerażeniem (sic!) stwierdza, że ludzie, którzy wyszli z okresu rewolucyjnego, (Boże, jak otwarcie zapewne bez oficjalnej dyspensy p. R.) którzy brali czynny udział w walce rewolucyjnej o Niepodległość Polski, dziś sprzeniewierzyli się (!) zasadom, głoszonym ongiś, a w imię których niezliczone szeregi robotników i chłopów oraz młodzieży szły na śmierć, w walce o Polskę Ludową, o Republikę Demokratyczną.

Jak gdyby na urągawisko, w czasie, gdy poszczególne grupy przemysłowców wypowiadają zawarte uprzednio umowy zbiorowe i w prowokacyjny sposób niedotrzymują podpisanych ze Związkami Zawodowymi umów, (co za odwaga! p. R.), w czasie, gdy na wsi polskiej grasuje nędza, jak potępienie, gdy ludność wiejska za bezcen (tak w gwarze lewej zowie się gruba forsa, którą wieś drze z miast za swoje produkty, może zresztą i słusznie p. R.) wyprzedaje inwentarz, za bezcen (!) swoje produkty i gdy egzekutor w niemilosierny sposób ściągą podatki wśród złorzeczeń i przekleństw (zawsze), w czasie, gdy starzy robotnicy wyrzucani są na bruk z powodu starości, rządowe stronnictwo niema nic innego do roboty, jak wnoszenie projektu „naprawy” Konstytucji, projektu, który jest prowokacją mas ludowych, jest wyzwaniem (poważnie — p. R.) klasy robotniczej.

Panowie z B. B. uważają, że sprawa nadzielenia ziemią karłowatych gospodarzy, nadzielenia ziemią bezrolnych, nie warta jest ich uwagi. Natomiast wysilają się na to, by odebrać prawa chłopom i robotnikom, ośmielają się w dodatku traktować swój projekt, jako „naprawę” Konstytucji!

Czyż wyobrażają sobie, że masy ludowe są tak podle, albo głupie, że im uwierzą? (Może jedno i drugie — p. R.) Czy chcą, żeby rozegrała się na nowo walka, czy chcą w walce tej doprowadzić do wstrząsów w Państwie?

Słyszyny głosy, że możemy Rządowi wyrazić votum nieufności.

Czy oni nie zdają sobie sprawy, że postawienie votum nieufności Rządowi równoznaczne być musi z rozpoczęciem walki rewolucyjnej na ulicach, (no, niekoniernie, trzeba nadto odwagi p. R.) albowiem dobrowolnie Rząd władzy nie odda Sejmowi. Do obecnej chwili uchylaliśmy się od rozpoczęcia walki ulicznej. Uchylaliśmy się z całą świadomością w poczuciu odpowiedzialności za losy Państwa i ludu pracującego. Cierpliwość nasza ma jednak swoje granice!

(Jak każda, przypuszczamy, cierpliwość ludzi, którzy cierpliwość, jako mniej szlachetny cymes, posiadać potrafią. p. R.)

Jeżeli mamy do wyboru zachowanie zdobywcy mas pracujących, zawarowanych w obecnej (!!) Konstytucji, albo domniemaną „naprawę” Konstytucji, którą łaska wie proponuje nam Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem — nie będziemy mieli wyboru.

Nie dopuścimy do tego, by uchwalone ustawy pożyteczne dla mas ludowych zależały od woli Prezydenta Rzeczypospolitej.

Mieliśmy już próbki tej działalności „mocnej” władzy.

Bo oto gdy chodziło o 30.000 rodzin czynszowników i drobnych dzierżawców na Kresach Wschodnich, zamknięto wiosenną sesję Sejmu, niedopuszczając do uchwalenia ustawy. Obecnie na porządku dziennym Komisji Reform Rolnych stoi sprawa zmiany ustawy o reformie rolnej. Zmiany te idą w kierunku zakazu spekulacji ziemią przez obszarników, i nadzielenia ziemią bezrolnych i małorolnych. W przededniu jesteśmy rozpoczęcia dyskusji w Sejmie nad wielką ustawą o zabezpieczeniu na starość, a Sejm, który wyszedł z powszechnego głosowania, który jest w swojej większości wyobrazicielem tęsknot i nadziei mas chłopsko — robotniczych, z całą pewnością uchwali ustawy, wymierzone przeciwko burżuazji przemysłowej i obszarniczej. Ładniebyśmy wyglądali, gdyby od Prezydenta, który opierać się musi na takim zbiegowisku (uff, zbyt wyraźnie „zbiegowisko” a do tego „takie”? p. R.) jakim jest Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, zależało zatwierdzenie, albo odrzucenie uchwalonych przez Sejm ustaw.

Wątpliwości nikt z najbardziej naitwornych niema, że ustawy przez Sejm uchwalone spotykałyby się zwykle ze sprzeciwem Prezydenta.

— A dalej

W projekcie swoim B. B. chce dać prawie nieograniczone prawa Prezydentowi, nie czyniąc go odpowiedzialnym.

Jest to typowy absolutyzm, któremu musielibyśmy się przeciwstawić z całą siłą.

Nie damy się nabrać (?) na żadną osobę, albowiem każda osoba na tym padole bezprawia i nędzy ma swój żywot ograniczony. Stoimy niewzruszenie na stanowisku Republiki Demokratycznej — Parlamentarnej z Rządem odpowiedzialnym przed Sejmem. Uważamy, że Prezydent Rzeczypospolitej, jako reprezentant Państwa i narodu, musi być zwolniony od zagadnień, które należą do Rządu i Sejmu. Każde inne wyjście byłoby zabójstwem dla odrodzonej Ojczyzny. (nareszcie tak, tak, po sto-kroć tak — p. R.) a śmiercią dla wolności mas pracujących.

Dziesiątki lat uczyliśmy masy ludowe, jak należy walczyć o Polskę. Uczyliśmy je, jak należy umierać za ideały wolności i prawa (?) Dziś po 10-ciu latach Niepodległego bytu Polski stoimy w przedniu odebrania praw masom ludowym.

Są chwile, gdy przyglądam się różnym figurom, które w tej chwili decydują o ważnych kwestjach państwowych, gdy dowiaduję się o tych „informatorkach” Marszałka Piłsudskiego, co go informują, jak myśli i czuje społeczeństwo, wtedy przychodzi do przekonania, (pisze p. Jan Kwapiński — poseł — a jakże na Sejm) że całe to zakłamanie towarzystwo wprowadza w błąd Marszałka Piłsudskiego (?) opowiadając mu o miłości, jaką lud żywi do Niego. To, co było wówczas, gdy Marszałek Piłsudski usunął się od władzy, tego niema dziś... Jeżeli ludzie tego nie widzą, a z pochlebstwa mówią inaczej, są zbrodniarzami (!) Raz już wprowadzili w błąd Marszałka Piłsudskiego, gdy mówili mu w r. 1926, że wszyscy żołnierze garnizonu warszawskiego staną na rozkazy Marszałka i pójdą przeciwko Rządowi Witosa i Prezydentowi Wojciechowskiemu. Jak wiadomo, było inaczej (tak p. R.).

Wiadomo również, że przewrót majo wy miał zapewnione powodzenie tylko dla tego, że lud Warszawy stanął po stronie Marszałka Piłsudskiego, stworzył entuzjazm, który był moralną podniętą dla walczących żołnierzy.

Dziś zmieniło się bardzo dużo.

Chłopi nie mogą wybaczyc Marszałkowi Piłsudskiemu, że współpracuje z magnaterją obszarniczą; robotnicy zaś, że współpracuje z „Lewiatanem”.

Oto jest prawda życia codziennego.

Przecież nikt z szanujących się ministrów i odpowiedzialnych ludzi nie może uznać za miarodajne to, że z racji różnych świąt i uroczystości starostowie zbierają życzenia dla Rządu, przesyłając je do wojewodów, a wojewodowie do Premjera, wzglę

(d. c. na str. 5-ej)

(dokończenie ze str. 4-ej)

dnie odnośnego ministra. W jakich warunkach zbiera się te życzenia — lepiej o tem nie mówić. Zbyt to są bolesne rzeczy (?) Ludzie tej (?) miary, co Marszałek Piłsudski — nie potrzebują chyba uciekać się do pochlebstw różnego gatunku szubrawców.

Zdajemy sobie sprawę z trudności gospodarczych, jakie przeżywa Państwo. Nie wymagamy od żadnego Rządu niestworzonych rzeczy. Choemy tylko jasnego programu i czynów, któreby stopniowo krok za krokiem usuwały krzywdę, pozostałą po zaborcach.

Stoimy wiernie na straży tych haseł, które nieśliśmy do ludu wówczas, gdy klasy posiadające czołgały się u stóp obcych najeźdźców.

Piętnowaliśmy wtedy zdrajców narodu.

Dziś ci sami ludzie rozpanoszyli się w życiu Polski i wywierają na rząd silny wpływ. Oto jest, „bólów ból”. Nie możemy i nie będziemy słuchać, gdy nam mówią, że trzeba rzekomo wprowadzić nieomal absolutyzm Prezydenta i biurokracji.

„Piętnowaliśmy wtedy zdrajców narodu, dziś rozpanoszyli się oni w życiu Polski i wywierają silny wpływ na rząd”.

Silniej, wyraźniej — nie można. Nie wiemy tylko, czy cenzura łódzka śpi? Bo wiem nie wolno wspomnieć „Rozwojowi” o podatkach, gdyż to wzbudza „niepokój publiczny” a wolno „Włókniarzowi” stwierdzić iż szubrawcy (i to różne gatunki) przesyłają hołdy niejakiemu Marszałkowi, oraz iż zdrajcy narodu mają wpływ na rząd. Nie chodzi nam, broń Boże o represje, nie jesteśmy o to zazdrośni choć moglibyśmy śmiało zawołać „Jedną miarą, panowie cenzorzy”. Jesteśmy pierwszymi w szeregu bojowników oswobodzenia prasy.

Chcielibyśmy poprostu zaspokoić własną i czytelników naszych ciekawość:

„Czyżby, faktycznie, zdrajcy, czy — w rzeczywistości — szubrawcy?”

Możeby tak małe sprostowanie, względnie inne wyjaśnienie?

Najtrudniej o sprawiedliwość w „państwie kochań Bożej”

JESZCZE JEDEN GŁOS W PROCESIE JAKUBOWSKIEGO.

Z Berlina donoszą:

Pisma ogłaszają opinię b. saskiego ministra sprawiedliwości Bungera w sprawie niewinnie straconego robotnika polskiego Jakubowskiego przyczem widocznie jest, że chodzi o salwowanie sądu niemieckiego, który wydał ten niesprawiedliwy wyrok bez istotnej podstawy.

Oświadczenie Bungera idzie w tym kierunku, że wprawdzie Jakubowski nie jest winny zarzucanego mu morderstwa, ale jest winny współdziałania.

Część prasy stwierdza atoli, że powyższe oświadczenie w istocie rzeczy obala wyrok, jako niesprawiedliwy.

Patriotyczny to tyle co zbrojny

Jeden z niewielu uczciwych

B. OFICER GWARDJI CESARSKIEJ PLUJE SWYM RODAKOM W OCZY... PRAWDA.

Korespondent nasz z Berlina pisze: Do ciekawych postaci powojennych Niemiec należy generał — publicysta gen. v. Schöneich. Ten były oficer niemieckiej gwardji cesarskiej, znienawidzony dziś przez niemieckich militarystów, stał się krzewicielem republikańizmu i uznawania słusznych praw Polski.

W ostatniej swej książce p. t.: „Dziesięć lat walki o pokój i prawo 1918—1928” gen. Schöneich powraca do zarzutu przeciw demokratom niemieckim, że aż nadto szli na rękę odradzającemu się w republikę militarystom pruskiemu. „Niema — pisze autor — na całej kuli ziemskiej narodu militarno-politycznie tak zabezpieczonego, jak niemiecki. Proszę sobie przecież skonstruować jakieś pobożenie polityczne, w którym z naszej sily zbrojnej moglibyśmy osiągnąć korzyść. Niebezpieczeństwo polskie na wschodzie, z którym obnoszą się nasi nacjonalisci, jest oszustwem (Schwindel). Polacy radzi są, że mogą żyć w spokoju i ani myślą o wojnie z nami”.

Gdzieindziej znów, w iroczniczej formie, autor wysuwa zasadnicze zagadnienie: „Dotychczas nie mógł mi jeszcze żaden z „ojczyzników” (z niemieckich związków „obrońców ojczyzny”) odpowiedzieć na pytanie, czy Polacy po rozbiorach obowiązani byli kochać swe nowe ojczyzny — Prusy, Austrię i Rosję, tak gorąco, jak przedtem swoją Ojczyznę — Polskę czy Alzacycy ciągle na zmianę musieli kochać Niemcy i

Francję, i czy miłość Hanowerańczyków musiała przejść na Prusy już w dniu prąkoju praskiego, czy też przyznano im pewien okres przejściowy. Generał v. Schöneich odsłania najtajniejsze pobudki przywódców tych „Vaterländische Verbände”: „W praktyce chodzi o zupełnie inne rzeczy.

Poza organizacjami „partijotycznymi” stoje wielkie grupy gospodarcze, usiłujące coraz bardziej umocnić własne pozycje.

W tym celu „narod” ma być wojskowo udyscyplinowany.

Dla nich „patriotyczny” znaczy tyle, co „zbrojny” a to znów znaczy tyle co: „Słuchać i milczeć” (Gehorchen und Maul halten”).

—o—

Miejski Kineatograf Czwilowy

Od 19. II do 25. II. 1920 r. 3015

Dla dorosłych:

ANIOŁ ULICY

W rol. główn.: Janet Gaynor Charles Farrell

Dla młodzieży:

R BINZON W DŻUNGLI

Ekran w 16-tu aktach według powieści L. R. Wyle'a pod tytułem „Szwajcarski Robinson” ser'a li-sza (Ostatnia).

L. A.

92)

YOGHI

— Znam ten wiersz — przerwał głęboki jak dzwon głos Hindusa. — To, co poeta tam opisuje, jest zwykłą sztuczką kuglarską, zwykłą sugestją. Czy panowie sobie przypominacie, w jaki sposób zbudził się ów mnich w chwili gdy był papieżem? Oto dostał lekki policzek i stał na progu drzwi owego magika jako zwykły mnich — żebrak z klepsydrą w ręku. Policzek, czy dmuchnięcie — wszystko jedno, są to stare środki, znane, używane przy przebudzeniu kogoś z hipnozy.

— A pana międzyżycie jak się kończy?

— Tak, jak się kończy każde życie — t. j. śmiercią. Rybak, o którym wspomina arabska bajka, utonął w rzece. I oto życie, którym dawniej żył, trwa dalej i to w tej samej sytuacji, którą opuścił w chwili, gdy przeszedł w swoje późniejsze, czy poprzednie życie. Czy który z panów wie, co go oczekuje po śmierci? Sultan wiedział o tem,

bo to przeżył. Jeden z tych Małowidzących dokonał tego swoją sztuką, że jedno z przeżyć w innym życiu pozostało sultanowi w pamięci.

Dalej Wieser już nie słuchał. Podparł głowę na rękę i starał się orjentować w sytuacji, ale mu to przychodziło z trudnością. To, że się znajdował w pokoju filozofów u tajnego radcy Baiera, to nie ulegało żadnej wątpliwości. W rękę miał do polowy wypalone Sumatra. Ale przecież oto przed chwilą, w rok po przyjeździe na japońską wyspę w oceanie Spokojnym został rozstrzelany przez japońskich żołnierzy. Było to dosłownie w rok po jego ostatniej wizycie u tajnego radcy. A oto teraz słyszał rozmowę, którą już raz słyszał. Słowo w słowo. Naprawdę, że można zwarzjować.

Wtedy także spytał go się Hindus: A teraz czy pan wierzy, panie doktorze?

Trzeba tylko zachować spokój, uważać wszystko za możliwe, choćby to było największewarzjactwo i największy nonsens.

Czyżby miał wierzyć w to, co mu opowiadał Hindus. Teraz sobie zaczyna po-

mału przypominać. Otóż wątpli w to, co mówił Hindus i sprowokował go spytał go wówczas, czy ma także przynieść kubek wody. Ty wyzwanie przyjął Hindus, ów mistrz hipnozy, a wzięwszy jego zapalniczkę...

Glupstwo. On, Wieser, nie był żadnym medjum hipnotycznym. Fachowi hipnoterzy próbowali na nim swych doświadczeń, które się nigdy nie udały.

Jakim sposobem dostał się z japońskiej wyspy tutaj do Berlina — tego nie wiedział. Natomiast przypomina sobie doskonale drogę z Berlina do wysp. Od tego czasu dużo zdziałał w dziedzinie nauki, przyczem odciął mały palec u lewej ręki...

Podniósł rękę do wysokości oka. Mały palec był, jak gdyby go nigdy przedtem nie był odciął.

A więc do diabła w jakimże żył czasie? Czyżby z nim było tak samo, jak z owym sultanem z bajki?...

Co mówił Hindus? Co oznacza podobne życie. Trzy rzeczy. Życie przeszłe, przyszłe, a wreszcie życie, któreby się przeżyło, gdyby się poszło w prawo, zamiast

Gdy Stolicą Kościoła wstrząsały grzmoty dział...

Jak wyglądał upadek Państwa Kościelnego

Gdy po sześćdziesięciu latach dobrowolnego wzięcia Watykan znów powraca do oficjalnej niezależności, mimowolnie nasuwa się wspomnienie dramatycznych przejść, jakie miały miejsce w Rzymie w ostatnim dziesięcioleciu 19 wieku.

Italia wrzasa wiedzą młodzieńcem uniesieniem, odrodzonego narodu. Garibaldi, Cavour i król Wiktor Emanuel dokonali zjednoczenia Włoch. Jedynie Wenecja i Państwo Kościelne nie były objęte granicami włoskimi, na skutek interwencji mocarstw europejskich, z którymi musiał się liczyć gabinet florencki.

W roku 1826 r. stary z Caprery (tak nazywał lud Garibaldię, który mieszkał wtedy na wyspie Caprerie) próbował wbrew rządowi włoskiemu i naprzeciw Francji, zająć Rzym. Na czele 2.000 ochotników przedarł się do Wiecznego Miasta, lecz tylko po to, aby w pierwszej bitwie być rozgromionym przez regularne wojska włoskie.

Gdy w 1866 r. Wenecję przyłączono do Italii, Garibaldi postanowił ponownie

próbować szczęścia.

W październiku 1870 r. na czele swych czerwonych koszu wkrocza do państwa kościelnego, aby dokończyć ostatecznie zjednoczenia Włoch.

Papież wiedział, że jego 11.000 wojsko, złożone z ochotników nie oprze się atakom wojsk regularnych aby więc ocalić niepodległość Kościoła wezwał ponownie pomocy Francji.

Wysłany przez Napoleona III-go gen. Kanzler przybył do Rzymu 28 października a zaskoczony tem Garibaldi zaczął wycofywać z państwa Kościelnego i w odwrocie poniósł klęskę.

Papież pozostał panem Rzymu. Lecz czy na długo? Siwowłosy Ojciec Święty wiedział, iż rząd włoski nigdy nie pogodzi się z niezależnym Rzymem, lecz wiedział również, że dla milionowych rzesz katolickich niepodległość Stolicy Apostolskiej jest konieczną. I, jakby chcąc zabezpieczyć Papiestwo przed możliwością nowych wstrząsów, zwołuje Pius IX na styczeń 1896 powszechny sobór do Watykanu. Ołbrzymi zjazd 767 biskupów i generałów za konu ogłasza przyłączającą większość głosów (55 protestujących biskupów niemieckich opuściło sobór) nowy dogmat Kościoła katolickiego: nieomylność Papieża.

Ostatni ten krok, mający ochronić Kościół przed bliskimi burzami, uczyniono w samą porę. Albowiem wojna Francusko-Pruska, wybuchła w lipcu tegoż 1869 r. — zmusiła Francję do wycofania załogi z Rzymu, po otrzymaniu zapewnienia neutralności od rządu włoskiego. Kurja rozumiała, czem grozi odejście posiłków francuskich.

KŁESKA.

Po klęsce Napoleona III pod Sedanem minister spraw zagranicznych rządu florenckiego — Visconti Venosta, niezwłocznie wystosował notę do rządów europejskich o tem, że Włochy uważają swe zobowiązania w stosunku do Francji za wyczerpane i gotowe są obsadzić Rzym.

Stolice europejskie odpowiedziały neutralnym milczeniem.

To też 20 września 1896 roku generał królewski Cadorna wkroczył w granice Państwa Kościelnego. Międzynarodowe pulki papieskie broniły się słabo. Jedyne tylko przy murach Rzymu, koła Porta Pia, doszło do ostrzejszego starcia.

Po trzygodzinnej walce na baszcie zamku świętego Anioła ukazała się biała chorągiew i Wieczne Miasto poddało się wysłannikom króla. Pius IX schronił się do pałacu Watykańskiego.

— 000 —

PRZEZ RADJO

PROGRAM, Sobota 23 lutego 1929 roku.

- 11.56. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo — meteorologiczny.
- 12.10. Koncert płyt gramofonowych.
- 13.00. Komunikaty i giełda zbożowa.
- 14.50. Komunikaty.
- 15.10. Odczyt p. t. „O artylerji tawarskiej” — mjr. Żychowski.
- 15.35. Komunikat samorządowy.
- 15.50. Koncert płyt gramofonowych.
- 17.00. Odczyty: „O księdze ubogich” — dr. K. Górski; „Przechadzki artystyczne po Warszawie” — dr. M. Henzel oraz bajki — Jerhip; Program dla dzieci Słuchawisko z Krakowa.
- 18.50. Rozmaitości.
- 19.10. Radjokronika — wygł. dr. M. Stepowski.
- 19.56. Sygnał czasu.
- 20.00. Odczyt p. t. „Dzieje Muzyki Polskiej” — prof. S. Niewiadomski.
- 20.20. „Najpiękniejsza z kobiet” — operetka w 3-ach aktach Waltera Bromme.
- W przerwie komunikat teatrów Miejskich.
- 22.00. Komunikaty.
- 20.30. Transmisja muzyki tanecznej.

NIEDOSTRZEGALNIE TRWAŁE USUWA

SIWIZNE Orientine
REGENERATOR



CIENIJE WŁOSY NA COŁOS NATURALNY

BEZWARUNKOWO NIESZKODLIWY DAFUMERIE D'ORIENT

WARSZAWA • WARECKA 9

Trzeba przede wszystkim stwierdzić czas w którym jest obecnie. Datę dnia.

W tem dał się słyszeć głos gonga, zwołującego na kolację. Panowie wstali ze swoich miejsc i żywo rozmawiając poszli do pokoju jadalnego. Wieser za nimi. Przechodząc, zauważył służącego, któremu z kieszeni wychodziła gazeta. Stał przed nim.

— Czy pan ma dzisiejszą gazetę wieczorną?

— Tak jest, proszę pana. Oto jest.

Gazeta była pod datą 20 kwietnia 1922 roku. A więc datą tego samego wieczora, w którym przyszedł do tajnego radcy. Wynikałoby tedy, że się stąd wcale nie ruszał. A więc czyżby miał prześnić kolację oraz podróż do Japonji ze wszystkimi jej akcesorjami?

Usiadł do stołu, gdzie jadł i pił mechanicznie. Miał jakieś niejasne wspomnienia. Widział już gdzieś te twarze, ten sam porządek przy stole, te same potrawy, te same wina, ale gdzie to było i kiedy to było z tego sobie nie zdawał sprawy. Było to

zresztą już dawno temu. Może to był wrzesień? Ale w ten sposób się przecież nie śni i nie w takim porządku, gdzie dzień postępował po dniu, noc po nocy, zupełnie tak, jak w codziennym życiu. Spał we śnie, śnił podczas spania. Czytał japońskie i niemieckie gazety i to z okresu późniejszego, z których, naprzykład, się dowiedział o śmierci profesora, owej sławnej osobistości z gazety ilustrowanej.

Powrócił do pokoju filozofów i oddał się dalej rozmyślaniom, podczas gdy pił czarną kawę i palił cygaro.

Nie. To nie był sen. A zatem hypnoza. Więc wszystko, na co się patrzył i przeżywał, to nie było prawdziwym, nie było rzeczywistym? A jednak krótko przed śmiercią zwrócił uwagę japońskiej, ekscelencji, że wcale nie żyje, tylko że jej się zdaje, że egzystuje, na co mu Japończyk ze swej strony oświadczył, że jest bańką senną Buddy, która prysnie gdy...

Czyżby naprawdę zwarzjował?

Zył przecież rzeczywistym życiem w Berlinie. Reszta była bezmyślna sugestia, wywołana przez tego azjatyckiego kugla-

rza. Musiał absolutnie ucześcić się tej myśli, że wszystko to jest nieprawdą.

Lecz cóż to jest? Najwyraźniej usłyszał rozmowę, prowadzoną w japońskim języku. Któż w tem towarzystwie mówił po japońsku?

— Ma przy sobie 50.000 marek, — mówił jeden z Rosjan.

— Nie możemy go zatem spuścić z oka — powiedział drugi.

To Rosjanie mówili między sobą po japońsku. Widocznie planowali morderstwo, o którym czytał w Japonji, morderstwo na osobie profesora.

Obydwaj panowie wstali, a stary pułkownik, podszedłszy do Wiesera, spytał się: — Niech mi pan powie, panie doktorze, jakie wrażenie robią na panu ci dwaj rosyjscy panowie.

— Możliwie jaknajgorsze, panie pułkowniku. Co dopiero słyszałem ich rozmowę prowadzoną po japońsku — nie mogli przypuszczać, że tu ktoś może zrozumieć ten język — i wnioskuje, że chodzi tu o osobę profesora, co mnie bardzo niepokoi.

(c. d. n.)

„Psiakrew - nie chce być źle!”

Pod tytułem powyższym drukuje „Słowo Pomorskie” poniższe rozważania sanacyjnego organu na Poznańskie i Pomorze:

Kto nie wierzy w skutki mrozu ten niech przegładnie ostatnie dwa numery (41 i 42 z dni 19-go i 20-go b.m.) „Gońca Nadwiślańskiego” (pisze „Słowo Pomorskie”), który niepomny niedawno odbytej radosnej konferencji gospodarczej w Grudziądzu i swej sanacyjno-etatystycznej orientacji wylał w dwu artykułach krośko-dyle lży nad dolą naszej obecnej sytuacji gospodarczej. Czy szczerze?

W pierwszym artykule p. t. „W ciągu jednego miesiąca poszło do protestu 313 tysięcy sztuk weksli” dziennik ten boleje nad tem zjawiskiem a przyczyn dopatruje się — w możliwości spieniężenia częściowych zbiorów zbożowych zagranicą.

W drugim artykule p.t. „Samobójcza gospodarka” już poważniej zaplakana redakta sanacyjna „Gońca Nadwiśl.” pisze: — „Wedle obliczeń sprowadziliśmy

w ub. miesiącu do Polski: pszenicy za 2 milj. 654 tysiące zł. owsa za 251 tysięcy zł. śliwek suszonych za 1 milj. 277 tys. zł. słoniny i smalcu za 3 miliony 344 tysięcy złotych.

skór surowych za 4 milj. 251 tys. zł. Sprowadziliśmy do Polski powyższe produkty rolne, mimo, iż wiadomem jest powszechnie, że:

1) popyt na zboże w kraju jest bardzo mały, wskutek czego ceny są bardzo niskie i ciągle kształtują się zniżkowo;

2) urodzaj śliwek w Polsce był w ubiegłym roku taki, iż hurtownicy nie mogąc sprzedać nadsyłanego im towaru, wyrzucali go na gnój;

3) wieś dusi się od nadmiaru świń i traci miesięcznie miliony złotych wskutek niskich cen;

4) wskutek braku pasz drobne rolnictwo wyzbyło się i wyzbywa za pół ceny bydło w ręce handlarzy.

Te rzeczy są powszechnie wiadome, a jednak my w ubiegłym miesiącu sprowadziliśmy do Polski powyższe produkty rolne za grube miliony złotych.

Czy to nie jest samobójcza gospodarka?

I czy nie jest samobójczą gospodarką to, że w ubiegłym miesiącu wywieźliśmy z Polski paszy za 4 miliony 759 tysięcy zł., mimo iż Polska odczuwa katastrofalny brak paszy? —

Hm... Skąd ten ton? Skąd te lży?

Czyżby się coś psuło u wozu kulero-Grobelszczyzny? Boć takie niespodziewane trzaśnięcie z bicia i wylamanie się z klatki radosnego „frontu gospodarczego”, zwłaszcza po tylu różowych wywiadach, referatach i „reprezentacyjnych” balach nie mogło zaistnieć przyczyny. Zresztą niebawem się dowiemy — chyba, że ktoś natrze śmiałkom uszu i przypomni obowiązki. Narazie, — powtarzamy — narazie ostatnie

mrozy złamały orientację „Gońca Nadwiślańskiego” a jakiś złośliwiec weisnął mu w ręce wklęsłe zwierciadło

Kino Dom Ludowy
PRZEJAZD Nr. 34 3061 |

Dziś Dziś
Wspaniały film p. t.
„Walka namiętności”

Porywający dramat na tle miłości jednego z monarchów współczesnych d. paryskiej baletnicy
W rolach głównych słynni artyści ekranów francuskich
Edna Turville i Victor Esicow.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w soboty i niedziele święta od g. 1-3 75 gr. II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 1.30 popołudnia 90 gr. II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr.
W niedzielę kino czynne

Prof. Dr. W. Komarnicki.

Przeciw pozorom demokracji

(Dokończenie odcinka)

Stronnictwo Narodowe opiera swój program ustroju państwa na Narodzie Polskim, lecz Naród nie jest to suma mieszkańców państwa, wśród których wielu jest tylko luźno z państwem związanych, a nawet wprost mu wrogich. Powoływanie tej masy, tak różnorodnej, do plebiscytu, uważamy co najmniej za lekkomyślne. Chcąc zapewnić istotny głos Narodowi Polskiemu, trzeba stworzyć instytucje i urzędy państwowe, któreby czyniły go prawdziwym gospodarzem kraju. O taką Konstytucję walczyć będzie Stronnictwo Narodowe. Projekt B. B. do tego celu nie może być użyty za podstawę.

M. Sydow.

2)

Anno Domini 1.629

Gdy Szwedzi otwarli bramę przy pomocy petardy, pułkownik Lilienhöck z 30 Szwedami wtargnęli do rondla*, brokanu bramy Florjańskiej w Krakowie. nionego przez 20 muszkietarów pod wodzą kaprała i sierżanta Günthera. Sierżant zorientowawszy się wprędce rozdzielił muszkieterom granaty ręczne i tak biegle pokierował obroną, że Szwedzi byli zmuszeni cofnąć się.

Odparci od bramy Chełmińskiej, spróbowali Szwedzi szczęścia przy bramie Starotoruńskiej, lecz i tu przywitani odpowiednio, cofnęli się wkrótce.

Ostrzeliwanie miasta i szturm Szwedów trwały do 1-ej w nocy, nie wyrządzając miastu większych szkód. Szwedzi rozłożyli się obozem naokoło miasta, korzystając też z zabudowań przy kościele św. Jerzego, św. Wawrzyńca i na Mokrem, gdzie gen. Wrangel obrał kwatery nocne. Pożary, wzniecone na przedmieściach, oświetlały okolicę, co ułatwiało załodze toruńskiej branie na cel każdego Szweda, który wylaniał się z mroków nocy. Poza tem urządzili toruńczycy wypad niszczyć most przed bramą Chełmińską.

Następnego dnia (17 lutego) odbyli oficerowie szwedzcy rekonesanse naokoło miasta; próbowali też Szwedzi ataków ze strony Wisły, lecz bezskutecznie. Gen.

Wrangel ponowił żądania kapitulacji oraz zażądał złożenia kontrybucji 100.000 talarów reńskich a w razie odmowy zagroził zrównaniem z ziemią przedmieść, Mokrego i wszystkich wsi należących do miasta.

Rada miejska odpowiedziała na to godnie i mężnie: „Tyle od was zazналиśmy nieprzyjaźni i tyle miastu wyrządziliście szkody, że tym razem nie możemy wam inaczej zadośćuczynić jak kulą i prochem”. Zaraz też rozpoczęto z miasta prażyć Szwedów siarczystym ogniem**).

18 lutego w południe rozpoczął się odmarsz wojsk szwedzkich w kierunku Elbląga. Poprzednio jeszcze gen. Wrangel zawiadomił Radę miejską, że na Zielone Świątki powróci z ciężką artylerją, ażeby krnąbrne miasto zmusić do uległości. Kłęką Gustawa Adolfa pod Trzcianą i rozejm zawarty 29 września w Starym targu pod Sztumem nie pozwolił zaciętemu Szwedowi wykonać groźby.

Straty Szwedów wynosiły ok. 500 zabitych i rannych; toruńczycy mieli straty nieznaczne. Obroną Torunia kierował przybyły krótko przed pojawieniem się Szwedów pułkownik polski hr. Denhof. Mieszczanstwo toruńskie dało dowody dużego mężstwa i pogardy wygód osobistych, stojąc na straży murów od piątku 16-go do poniedziałku 19-go dzień i noc. W uznaniu zasług mieszczanstwa wystosował król Zygmunt III 21 lutego barcz pochlebne pismo do Rady miejskiej, sławiąc cnoty i poświęcenie toruńczyków. Zarazem da

rował miastu wszelkie ciężary podatkowe, które nań przypadły z racji wojny.

Na pamiątkę zwycięskiego odparcia Szwedów obchodzono przez długie lata w Toruniu dzień 16 lutego nader uroczysto, a w pierwszą rocznicę obłożenia wybiła mennica miejska, po 95-letniej nieczynności, talary pamiątkowe.

Po jednej stronie tych monet widać Toruń na tle palących się przedmieść, a pod nim napis: Fides et constantia per ionem probata (Wierność i stałość przez ogień wypróbowane). Na stronie odwrotnej widnieje herb Torunia i napis: Thorunia hostiliter oppugnata et Dei auxilio fortiter a civibus defensa die XVI Febr. Anno MDCXXIX. (Toruń przez wroga obłożony, lecz przy pomocy Boskiej od mieszczan mężnie obroniony dnia 16 lutego r. 1629).**)

*) Brama Chełmińska i brama Starotoruńska posiadały do r. 1703 tak zw. rondle czyli barbakany, podobne do barbakany.

**) Według źródeł współczesnych miasto zużyło przeszło 60 centnarów prochu podczas obu dni obłożenia.

czem niemile dotknięci Szwedzi postanowili pożegnać się z niegościnnym Toruniem; przedtem jednak podpalili przedmieścia Mokre, w podziękę za kwatery nocne.

***) Talary te przechowywują się w zbiorach numizmatycznych Muzeum Miejskiego.

Koniec.

ERONIKA

KALENDARZYK.

Sobota, 23 lutego Piotra Dr.

TEATRY.

Teatr Miejski: — pop. „Pygmalion” wiecz. „Hinkeman”.
Teatr Kameralny: „Kokoty z towarzystwa”
Teatr Popularny: — po poł. i wieczorem „Romeo i Julja”.

WIDOWISKA.

Casino: — „Adjutant cara”.
Splendid: „Kozacy”.
Luna: — „Miasto cudów”.
Grand Kino: — „Miłostki aktorki”.
Capitol: — „Ramona”.
Apollo: — „Robert i Bertrand”.
Palace: — „Pieniądz, szczęście i izar”.
Czary: — „Pancerny dyliżans”.
Corso: — „W obliczu śmierci”.
M. Kin. Oświatowy: — „Anioł ulicy”.
Dom Ludowy: — „Walka namiętności”.
Mimoza: — „Idjota”.
Odeon: — „Pat i Patachon”.
Resursa: — „Cyrk Royal”.
Spółdzielnia: — „Niewolnica demona”.
Wodewil: — „Hrabina Paryża”.
M. Galeria Szt. — Wystawa B. św. Łukasza.

—oOo—

Wiadomości bieżące.

ZE ZW. ZAW. „PRACA POLSKA”.

W sobotę dnia 23 lutego br. o godz. 8.30 wiecz. w I terminie i w niedzielę dnia 24 lutego br. o godz. 10 rano w II terminie odbędą się wybory do Zarządów Sekcji Wykończalników i Majstrów Zw. Zawod. „Praca Polska” w Łodzi. Wzywamy tą drogą wszystkich naszych członków, należących do wspomnianych Sekcji, by wzięli udział w wyborach. Zarząd Zw. Zawod. „Praca Polska” w Łodzi ul. Główna Nr. 48 tel. 15-05.

—oOo—

ZEBRANIE W „SOKOLE” ŁÓDŹ-WIDZEW.

W niedzielę, dnia 3 marca r.b. o godzinie 3 po południu w lokalu przy ulicy św. Łózeła 11 (w Widzewie) odbędzie się Ogólne Roczne Zebranie członków T-wa Gimnazycznego „Sokół” Łódź-Widzew. O punktualnym przybyciu prosimy wszystkich członków Zarząd.

—oOo—

ZEBRANIE BYŁYCH UCZENIC I NAUCZYCIELSTWA Ś. P. JULJI JEZIERSKIEJ.

Zebranie b. wychowanek i nauczycielstwa pensji ś. p. Julji Jezierskiej odbędzie się dn. 24 lutego o godz. 16-tej w lokalu „Szkoły Pracy” Piotrkowska 115.

—oOo—

KONCERT ROBERTA CASADESUS.

Po wielkich tryumfach i niebywałych sukcesach jakie odniósł ostatnio w Moskwie p. Robert Casadesus, przyjeżdża obecnie do Polski i wystąpi na 14-tym koncercie mistrzowskim, który odbędzie się w Filharmonji w niedzielę, dnia 3 marca o godz. 4-tej po południu.

W koncercie bierze udział również żona artysty p. Gaby Casadesus, która wykona wraz z p. Robertem Casadesus Mozarta sonatę, Schumana Andante i Warjacje op. 46 oraz Chabrier'a Trois Valses romantiques na dwa fortepiany.

Niezależnie od tego p. Robert Casadesus wykona szereg utworów z arcydzieł literatury fortepianowej. Koncert wzbudził wśród melomanów naszego miasta wielkie zainteresowanie.

—oOo—

Historia — czy zgęła pomieszczenie zmysłów

NIEPROSZONA PRZYJACIÓŁKA LANIUCHY USILUJE NADAĆ SPRAWIE POSMAK SPECYFICZNIE SENSACYJNY.

W dniu onegdajszym podczas rozprawy przeciwko Laniusze, miał miejsce incydent, który wywołał wielkie zainteresowanie wśród licznie zgromadzonej podczas tego sensacyjnego procesu publiczności.

Oto podczas przerwy, jaką zarządził przewodniczący sądu, wybiegła na środek sali jakaś kobieta, która głośno zaczęła wołać: „Laniucha jest niewinny! Ja znam morderców! Laniucha jest zahypnotyzowany”. Policjanci wyprowadzili kobietę z sali i osadzili ją w areszcie przy 10 komisariacie.

Okazuje się, że kobieta ową jest niejaka 29-letnia Irena Nowacka, urodzona we wsi Karolewie, powiatu Leszno, z zawodu manikurzystka, zamieszkała przy ul. Wólczańskiej.

Wedle jej opowiadań mając 14-lat została uprowadzona z domu rodzicielskiego przez bandę wyzyskiwaczy, której hersztem był hypnotyzer. Według jej słów została ona zahypnotyzowana przez owego osobnika, i w śnie hypnotycznym przebywała do połowy roku 1928. W międzyczasie, jako bezwładna osoba, była na usługach owej bandy, która zmuszała ją do czynów kolidujących z prawem, przyczem zyski, jakie w tym czasie zdobywała stały się własnością bandy.

Warto zaznaczyć, że Nowacka włada świetnie kilkoma językami, a mianowicie

polskim, niemieckim i francuskim.

Dopiero w połowie ubiegłego roku wyzbyła się władzy swych prześladowców i od tego czasu pracuje w obecnym zawodzie, którego się niedawno nauczyła.

Nowacka twierdzi kategorycznie, że wie z wiarygodnego źródła, że Laniucha padł również ofiarą bandy wyzyskiwaczy z owym hypnotyzерem na czele i właśnie w śnie hypnotycznym dokonał swych potwornych morderstw chcąc zdobyć w ten sposób pieniądze dla swej bandy. Nowacka twierdzi, że na rozprawie jeszcze przebywał on w śnie hypnotycznym i czynił tak, jak mu banda nakazywała, to znaczy nie bronił się. Między innymi opowiada ona, że dwaj oskarżeni za niedawno dokonane zabójstwo w Łodzi, również padli ofiarą wyrafinowanej bandy z hypnotyzерem na czele.

Przed dwoma dniami Nowacka, siedząc w jednej z cukierni oświadczyła, że zeznawać będzie jako świadek w procesie przeciwko Laniusze i swojemi zeznaniami rzuci jasny snop światła na tło zabójstwa. Twierdziła ona, że na skutek jej zeznań Laniucha zostanie uniewinniony.

Wczoraj więc zgodnie z przyrzeczeniem zamiar swój wprowadziła w czyn, zaciekawiając swemi „rewelacjami” publikę.

—oOo—

Postulaty dotyczące uczącej się młodzieży

WALNE ZGROMADZENIE OPIEK SZKOLNYCH.

Dnia 17 b.m. odbyło się w sali Rady Miejskiej Walne Zebranie opiekunów szkół powszechnych m. Łodzi.

Przy licznych udziałach przedstawicielei opiek szkolnych zagaił zebranie wiceprezes dotychczasowego Zarządu koła p. M. Szenberg, który zobrazował dotychczasowy stan wspólnej organizacji opiek.

Najważniejszym zadaniem zebrania był wybór delegatów do Komisji Powszechnego Nauczania — oraz wybór nowych władz Koła Opieki Szkolnych; sprawy dawniejsze sporne, które uniemożliwiały pracę dotychczasowemu Zarządowi, usunięto na plan drugi, powierzając ich uregulowaniu specjalnej wybranej do tego komisji, a za jejto się najżywotniejszymi sprawami budowy i rozwoju szkolnictwa.

Przyjęte rezolucje stanowiąc będą podstawę i wytyczną dla działalności nowego Zarządu. M. in. wzywają Zarząd do poczynienia starań o otwarcie dwóch gimnazjów państwowych w Łodzi — męskiego i żeńskiego, o zapewnienie łączności między szkołą powszechną a szkołą średnią, następnie żeby absolwentów szkół powszechnych przyjmowano do klasy V-tej szkół średnich bez egzaminów.

—oOo—

Kandydaci „Pracy Polskiej”

POWOŁANI DO SĄDÓW PRACY.

Z pośród kandydatów podanych przez Zw. Zawod. „Praca Polska” w Łodzi niżej wymienione osoby zostały zamianowane przez Ministerstwo ławnikami wzgl. zastępcą ławników w Sądach Pracy: 1. Drozd Bronisław, przewodniczący Sekcji Wykończalników i członek Zarządu Związku; 2. Janicki Józef, przewodniczący Sekcji Przędzalników i Czyściciarzy i członek Zarządu

Związku; 3. Zagórewicz Józef, delegat do Zarządu Głównego Związku; 4. Kulpę Franciszek, sekretarz Sekcji Pracowników Sezonowych i członek Zarządu Związku; 5. Olszewski Bronisław, sekretarz Sekcji Wykończalników i członek Zarządu Związku; 6. Kosiada Franciszek. 7. Malinowski Szczepan.

Z. K.

Skrzynka do listów

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o zamieszczenie w poczytnym swym piśmie poniższego mego sprostowania w związku z artykułem: „O złocie rubli w hipotece m. Łodzi”, wydrukowanym w 52 numerze „Rozwoju” z dnia 22 lutego roku bież.

Na stanowisko pisarza hipotecznego m. Łodzi po śmierci ś. p. J. Chawłowskiemu nie mogłem być mianowany, gdyż w tym celu żadnych starań nie uczyniłem i nawet zamiaru starać się o to stanowisko nie miałem.

Błędnie nazwał mnie niekompetentny autor art. Pan „A. S.” sędzią hipotecznym, gdyż notariusz, zasiadając w Wydziale hipotecznym w charakterze sędziego, zawsze pozostaje notariuszem.

W pracach Wydziału Hipotecznego przyjmowałem udział narówni z innymi notariuszami, którzy powoływani są na sesje hipoteczne według listy kolejności, ustanowionej przez Zarząd Zrzeszenia cały zaś ciężar pracy niósł ś. p. pisarz hipoteczny Juljusz Chawłowski, który w hipotece bardzo usilnie i wiele pracował. — W czasie urlopu lub choroby pisarza hipotecznego, często zastępowałem go ale zawsze na mocy delegacji Pana Prezesa Sądu Okręgowego, który w tych sprawach decyduje.

Proszę przyjąć wyrazy poważania
Aleksander Smoliński.

Łódź, dnia 22 lutego 1929 r.

—oOo—

GIELDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ.

z dnia 22 lutego 1929 r.

Zyto	33,75—34,25
Pszenica	43,75—44,75
Jęczmień przem.	32,25—33,25
Jęczmień browar.	33,50—35,50
Owies	30,25—31,25
Mąka żytnia 70 proc.	48,25
Mąka pszenna 65 proc.	65,50—66,50
Otręby żytnie	25,25—26,25
Otręby pszenne	25,50—26,50
Uspობienie stałsze.	

—oOo—

Teatr i sztuka

TEATR MIFJSZEL

Jutrzejsza premiera bajki dla dzieci p. t. „Cudowny pierścień”.

Jutro o godz. 12 w poł. premiera 4-aktowej bajki dla dzieci nióra J. Warneckiego p.t. „Cudowny pierścień”.

Przemiała ta sztuka zdobyła sobie pełnię powodzenia w Warszawie dzięki swojej barwności i efektowności.

„Cudowny pierścień” w inscenizacji tej, będzie prawdziwym ewenementem dla naszych milusińskich.

Ceny najniższe. Kasa w Cukierni Gostomskiego sprzedaje bilety codziennie od 10 r. do 7 wiecz.

Ostatnie przedstawienia „Pygmaliona” z A. Węgierką i St. Jarkowską odbędą się: dziś i jutro o godz. 4 popołudniu po cenach zniżonych.

„HINKEMAN” z A. SOCHA.

Potężny ten dramat proletariacki E. Tollera, który dzięki swej ideologii jak i wspaniałej wystawie wywołał głębokie wrażenie w mieście, daną będzie dziś wieczorem, jutro t.j. w niedzielę, w poniedziałek i wtorek.

TEATR KAMERALNY.

Salonowa komedia angielskiego pisarza R. Lonsdale'a, pełna aktualnej satyry i dyskretnego humoru grana będzie dziś wie-

O udogodnienie dla łódzkiego przemysłu

IMPORT BAWELNY BEZPOŚREDNIO PRZEZ GDAŃSK.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. wojewody Jaszczolta w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego odbyła się nader doniosła konferencja, poświęcona sprawie zorganizowania bezpośredniego importu bawełny z Ameryki do Polski via Gdańsk.

W konferencji tej, zainicjowanej przez prezydenta rady portu i dróg wodnych w Gdańsku p. Loesa, wzięli udział konsul wolnego miasta Gdańska, p. Neuman, przedstawiciel konsulatu generalnego Rzeczypospolitej, p. Zarzycki, delegat Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Kiermeń, naczelnik wydziału przemysłowego p. Bajer, kapitan Mielnik i sekretarz Petrus.

Z ramienia wielkiego przemysłu brał udział pp. Dr. Barciński, Krusche, Dr. Biedermann, R. Geyer, B. Ejtingon, R. W. Scheibler oraz przedstawiciele domu eksportowego amerykańskiego p. Gregor i p. Szednicki.

P. wojewoda zwrócił uwagę na doniosłość konferencji, zaznaczając, że nawiązanie bezpośredniego kontaktu z Ameryką w

celu importowania bawełny ma pierwszorzędne znaczenie dla przemysłu łódzkiego. Po obszernej dyskusji, w toku której przedstawiciele wielkiego przemysłu wyrazili swą gotowość poparcia powyższej inicjatywy i na wniosek zgłoszony przez przedstawicieli wielkiego przemysłu uchwalono wybrać komisję, która po porozumieniu się z prezydentem rady portu D. Loesem ustali nowy termin i miejsce przyszłej konferencji, która już definitywnie ułoży warunki bezpośredniego importu bawełny z Ameryki do Polski via Gdańsk.

W skład komisji weszło 3 przedstawicieli domów eksportowych amerykańskich.

Bezpośrednie importowanie bawełny z Ameryki przez Gdańsk przyczyni się w pewnej mierze do zniżki towarów, bowiem dotychczas przemysł łódzki otrzymuje bawełnę z oddalonych portów, która przechodzi przez trzy lub cztery ręce. Pośrednictwo to przemysł łódzki dość drogo kosztuje. Przyszła konferencja jak się dowiadujemy ma odbyć się w połowie marca w Warszawie, ewentualnie w Gdańsku. (p)

Po wyroku

OD SIEKIERY DO... TRYLOGII

Onegdaj po przewiezieniu Stanisława Łaniuchy z sądu do więzienia przy ul. Kopernika osadzono go w wspólnej celi gdzie siedział już dłuższy czas przed rozprawą, t.j. od chwili zakończenia śledztwa przez sędziego śledczego. Łaniucha po przewiezieniu go do więzienia nie okazywał żadnej skruchy i wogóle nie zmieniło się w nim, co by wskazało na jakąkolwiek zmianę psychiki po skazaniu na karę śmierci.

Jak się dowiadujemy Łaniucha w przeddzień rozprawy zwrócił się do administracji więziennej z prośbą o wypożyczenie mu z biblioteki więziennej powieści „Ogniem i Mieczem” Sierkiewicza, co też zostało uskutecznione. Po otrzymaniu pierwszego tomu wchłaniał w siebie kartkę

za kartką i w ciągu jednego dnia zdążył przeczytać jeden tom.

W dniu wczorajszym już z samego rana zwrócił się do administracji więziennej o zamienienie przeczytanej książki na tom drugi, którą do przedwieczora przeczytał.

Gdy zgłosił się do biblioteki o dalszy tom trylogii, prosząc o „Potop” wówczas klucznik zapytał go się, czy zamierza apelować od wyroku kary śmierci.

Odpowiedź na to była następująca: „O ile zdąży do czasu uprawomocnienia się wyroku przeczytać wszystkie tomy, to bez względu na to będę apelował.”

Było to powiedziane z uśmiechem zupełnym spokojem. (p)

TEATR W SALI GEYERA.

Jeszcze tylko trzy razy t. j. dziś o 8:20 wiecz. i jutro o 4:20 pp. i 8:20 wiecz. grany będzie przekomiczny wodewil „12 żen Jafeta” który przez kilka wieczorów rozwelelał publiczność przepelniająca widowiska swymi kapitalnymi sytuacjami, tańcami ewolucjami i najnowszy piosenkami w koncertowo zeranej obsadzie. — Bilety do nabycia w kasie teatru.

—oOo—

Z MIĘSKIEJ GALERJI SZTUKI

W niedzielę o godz. 12-iej w południe odbędzie się uroczyste otwarcie zbiorowej wystawy znanego malarza świata wizyj Mariana Gruzewskiego z Wilna oraz Adama Malickiego z Krakowa i utalentowanego łódzianina Mieczysława Oleya, który przedstawi plon swej długoletniej artystycznej wędrówki po Ameryce, Francji i Niemczech.

Bieżąca wystawę zasilili swymi pracami łódzcy artyści jak: Wacław Dobrowolski, Konstanty Mackiewicz, Zenobjusz Poduszko, Ryszard Radwański i Antoni Wippel.

czorem, jutro w poniedziałek i wtorek.

Dodatkowe przedstawienia „Murzyna Warszawskiego”.

Doskonała ta komedia Antoniego Słonimskiego „Murzyn Warszawski” przed zejściem z afisza dana będzie dziś i jutro o g. 5 popołudniu po cenach zniżonych.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro o 4:20 pp. i 8:20 wiecz. piękna tragedia kochanków werońskich W. Szekspira „Romeo i Julia” przemówi do głębi duszy swą poezją miłości. Przedstawienia wieczorne kończą się przed godz. 11-tą dzięki sprawności zmian dekoracyjnych. Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. nabywać można w kasach teatrów przy ul. Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich Plac Kościelny Nr. 4.

DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

W nadchodząca środe t. j. 27 b. m. o godz. 4 popoł. odbędzie się specjalne przedstawienie dla młodzieży szkół średnich arcydzieła literatury klasycznej przenieknej tragedii kochanków werońskich „Romeo i Julia” Williama Szekspira. Bilety po cenach najniższych od 50 gr. do 1 zł. nabywać można tylko w kasie teatru przy Ogrodowej

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1861

Łwangelicka No 10

przyjmuje z oprocentowaniem
Wkłady oszczędnościowe w złotych
z wymówieniem i na każde żądanie
Wkłady oszczędnościowe w dolarach
innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Załatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasek stalowych (Safes)

Każdy kupiec

dbający o rozwój swego interesu ogłasza
się tylko w bezkonkurencyjnym dzienniku
jakim jest u nas „ROZWOJ”

inż. Karol Folkierski Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Projekt i budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna
w sprawach technicznych

„Zabonol” pigulki

znana od 1602 roku, 2641—

Reguluje cięciek chroni od rozmaitych
ciężkich wstrząsów, nadmiernej otępiłości głowa,
człowiek, uderzenia krwi do głowy uśmierza ją
wstrząsów, czyszczy krew i przy okłonnościach
na obręczki jest dogodnym środkiem przeciw-
ciężkości. — Używa 1 do 3 pigulek na noc.

Cała paczka zł. 1,50 — wyrobu apteki

Karcuski, Twaszyński, Wawrzynowa Trębecka 4
zadaje w aptekach i składach s „Zabonol.”



KUPNO — SPRZEDAŻ: majątków ziem-
skich, gospodarstw wiejskich, domów, wil-
li, fabryk, młynów wodnych, placów, skle-
pów, interesów handlowych i t. p. Załat-
wia szybko i solidnie Biuro „FORTUNA”
Łódź, Karola 18 tel. 62—10. 4471

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Fortepian do sprzedania,
czarny, krótki, firmy wie-
deńskiej ul. Katna Nr. 44
m. 6. 7.14—5

Sklep kolonialno spożyw-
czo tytoniowy rogowy
dobrze prosperujący, pokój
z kuchnią od zaraz do od-
stąpienia wiadomość w
administracji „Rozwoju”
7.2—0

Na raty! Tania! Najdłuższe
terminy Towary manu-
fakturowe, galanterijne, o-
buwie, białe towary, firan-
ki, koldry bieliznę męską
damską poleca „Kredyt”
Nawrot 15. Uwaga! 1-sze
piętro. 6952

Dom z ogrodem oświet-
lenie elektryczne, w Lan-
gówku, niedaleko od przys-
tanku Radogoszcz zaraz do
sprzedania Wiadomość ul.
Tylna 3 m. 8 od 12 do 7
wiecz. 7.22—

Sklep spożywczy dobrze
prosperujący, pokój z
kuchnią do sprzedania za-
raz wiadomość w Admini-
stracji „Rozwoju”

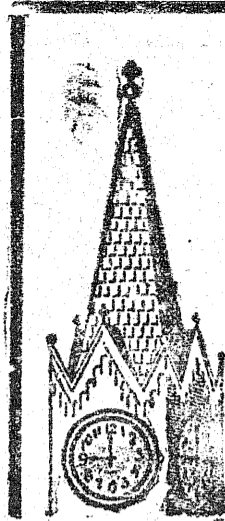
Banki wyjazdowe do sprze-
dania Wiadomość Piotr-
kowska 101 w handlu win
Tel. 5-91 7.38—3

Posady i prace

CZY CHCESZ OTRZYMAĆ
POSADĘ?
Musisz ukończyć kursy fa-
chowe, korespondencyjne
profesora Sekulowicza,
Warszawa, Łódź 42
Kursy wyczuja listownie
buchalteri, rachunkowosci
kupieckiej, korespondencji
handlowej, stenografii, na-
uki handlu, prawa, kaligra-
fii, pisania na maszynach
towaroznawstwa angielskiego
francuskiego, niemieckiego
pisowni, oraz gramatyki
polskiej. Ważne dla Kolni-
ków buchalterja rolnicza
oraz nauka o wydajności
gleby. Po ukończeniu
świadectwo. Ładajcie pros-
pektów.

Otrzebna służąca do
wszystkiego lubiąca po-
rządek skromnych wyma-
gań ze świadectwami wia-
domość Kilińskiego 162
skład apteczny
7.46—2

Chłopiec na posyłki po-
trzebny. Zgłaszać się
ze świadectwami Hurtow-
nia kolonialna Sienkiewi-
cza 4 7048—1



**Dobry zegarek
kupisz tylko**

w firmie

Jan Chmiel

Łódź, Piotrkowska 100

Za gotówkę i na raty

Wykonuje się wszelkie repe-
racje zegarmistrzowskie, zega-
ry fabryczne i elektryczne na
miejsce i w własnej pracowni
oraz roboty jubilerskie wszyst-
ko szybko solidnie i na każde
żądanie
tel. 25—35

Otrzebna młoda służąca
skromnych w magan.
Gdańska 1 obok pralni.

Otrzebni chłopcy i dziewczęta
do roznoszenia
gazet Wiadomość w „Roz-
woju” Kaula konieczna.

Otrzebny samotny czło-
wiek do koni od zaraz
Przejazd 24 Miller 7.40—3

Chłopiec do praktyki ogrod-
niczej zostanie przyjęty
w zakładzie ogrodniczym
Stońskiego Brus-Zdrowie

Otrzebna służąca na przy-
chodnie Wiadomość
Główna 61 m. 37 lewa of.
I p. 7026—1

Lokale i mieszkania

Samotną osobę przyjmę ul.
Aleksandrowska 19 m
29 8790—3

Sklep duży z wystawo-
wym oknem jest nstych
miast do wypuszczenia
Grabowa 32 8642—3

Przyjmę do oddzielnego
pokoju panów na na
mieszkanie Wodna 15 II of.
I p. m. 74 7030—1

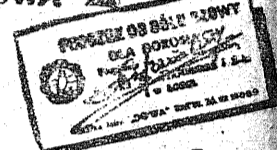
Zagubione dokumenty

Zaginęła książeczka Kasy
Chorych Ludwika Fal-
kowskiego zwrócić do Tow.
Akc. J. John. 700—3

Zagubiono 2 weksle po
100 zł. z wystawienia
Gutermana na zlecenie S.
Chojackiego pl. 20 marca
i 30 kwietnia 1929 r. które
niniejszym unieważniam.
7036—1



WSZELKI BÓL GŁOWY



wyrobu laboratorium przy
aptece S. HAMBURGA
S-ka w Łodzi Główna 50

Różne.

ANIM zwątpisz w odzys-
kanie zrujnowanego zdro-
wia zażądaj bezpłatnej bro-
szury „O ziołach leczni-
czych”. Nie zawiedziesz się
Tysiące uleczonych! Adres:
Liszki, Apteka. 6948—1



Wielki wybór łóżek metalo-
wych, wózków dziecięcych kra-
jowych i zagranicznych wyży-
mści amerykańskie, materace
wysięlane oraz materace
sprężynowe higieniczne „Patent”
do meblowych łóżek podług
miary nabyć można na terenie
i na, co, odniejszych warun-
kach w fabrycznym składzie
„DUB ROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73
(w podwórzu) tel. 58—61

Nasiona

pierwszej jakości, rolne,
traw, drzew, warzywne
kwiatów, oraz narzędzia
i przyrządy ogrodniczo-
pszczelnicze, polecają sklady
L. Jasńskiego,
prowadzone od 1870 roku
w ŁĘCZYCU, ul. Poznań-
ska 30, telefon 125
w ŁODZI, ul. Sw. Andrze-
ja 10, telefon 68—56
Cenniki rozsyłane są bez-
płatnie

CENA OGŁOSZEŃ

Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr. wśród drobnych 20 ! nekrologi 30 gr.
komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowi lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, duże
100 gr. za najmniejszą część ogłoszenia 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamieszkoane 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem
lamp, przy najmo do 5 łanów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za
niepłatne. Zmiana adresu 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda sowa podwyższa obowiązującą
Cena ogłoszenia 50 gr. do 1-go 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda sowa podwyższa obowiązującą
Adres w porządku 35 miesięcznie — 30—21